

Gazeta Grudziądzka

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 208274
Pocztowe konto rozrach. Poznań S.nr 22

Ojciec św. Pius XI - nie żyje!

Świat katolicki pogrążony jest w ciężkiej żałobie. Zamknął powieki na zawsze Ojciec św. Pius XI, jeden z największych Papieży w dziejach chrześcijaństwa, mąż Wiary Nieustraszonej, sternik nawy Piotrowej w burzliwej dobie przewrotów społecznych i politycznych, w czasach zarówno męczeństwa jak i triumfów Kościoła Powszechnego.

Nieustraszony w wysiłkach o dobro dusz do ostatnich chwil swego życia trwał w służbie Chrystusowej. Mądrością swych rządów i światobliwością swego żywota przyświecał jak gwiazda całej ludzkości. Był powagą moralną, nie mającą na ziemi sobie równej. Chyliły się przed nim najdumniejsze głowy władców ziem, zginały kolana wszystkie narody chrześcijańskie. I ludy niewierne czciły w Nim męża sprawiedliwego.

Do Boga prowadził ewangelicznie Chrystusową, w licznych encyklikach szerząc i rozwijając prawdy katolickie. Nic co ludzkiego nie było mu obojętne. Był protektorem nauk, sztuk pięknych i techniki współczesnej.

Był „Papieżem Misji katolickich“, gdyż za jego rządów Dobra Nowina docierała do najgłuchszych zakątków ziemi. Wiele też czynił dla wielkiej idei zjednoczenia wszystkich chrześcijan pod skrzydłami wspólnej Matki Kościoła Rzymskiego.

Wiezy głębokiej miłości łączyły go z Polską. Znał dobrze i kochał nasz naród i nasz kraj uczuciem Ojcowskim i całą Polską płaciła mu za to również gorącą miłością. Dlatego też smutek nasz w powszechnej żałobie Kościoła — jest szczególnie wielki.

Ojciec św. Pius XI troskliwy Pasterz narodów stanął już u tronu Zbawiciela, swego Mistrza i Mocarstwa, lecz wierzymy, iż nie opuści swej Polski i będzie wstawiać się za nami do Boga. My zaś módlmy się o większą chwałę wiekiutą dla Ojca Chrześcijaństwa, Opiekuna i Przyjaciela naszego narodu.

„Chcę wam dać dowód głębokiego przywiązania i uznania postanowiłem, aby w waszym kraju zastępował Nas syn Nasz kochany, Achilles Ratti. Wszystko za nim przemawia: gorąca miłość Boga i bliźniego, doświadczenie i zdolność orientacyjna...“ — pisał w r. 1918 do biskupów polskich papież Benedykt XV, zawiadamiając ich o nominacji pierwszego w odrodzonej Polsce reprezentanta Stolicy Świętej, wówczas jeszcze tylko Wizytatora Apostolskiego. Lata następne wykazały, że

powołanie do misji w Polsce uczono-go nieprzeciętnej miary, prefekta biblioteki watykańskiej, jakim był protonotariusz apostolski ks. Achilles Ratti, było istotnie dowodem wielkiej dla Polaków życzliwości Benedykta XV. Wizytator Apostolski a później pierwszy Nuncjusz w odrodzonej Polsce, mons. Ratti, okazał się rzeczywiście hojnie wyposażonym w cnoty i zalety, o których mówił Benedykt XV, a nadto szczerym i od-

podniósł przed ołtarz Boży, On ją poświęcił i pobłogosławił. On ją swoją osobą złączył jak najściślej z Kościołem Chrystusowym i Stolicą Apostolską. On złożył dla niej śluby wierności Bogu.“

Kiedy nawała bolszewicka zbliżała się w sierpniu 1920 r. do bram Warszawy, Nuncjusz arcybiskup Ratti nie opuszcza jej murów lecz telegraficznie prosi Papieża o możliwość pozostania na miejscu nawet w wypad-

ku polski biskup zwiedził niemal całą Polskę, modlił się na Jasnej Górze, na śniegu klęczał w Wilnie przed Ostrą Bramą, poznał wieś polską, męczeńskie Podlasie, Chełmszczyznę... Zwiedzał szpitale, przytułki, w szczególności troszcząc się losem ubogiej dziatwy. W Warszawie objeżdżał zaułki Woli, Powiśla i Ochoty, cieszył się widokiem dziatwy, tulił ją do siebie, przemawiał czule a w nuncjaturze zawsze znajdował dość czasu, by nikomu nie odmówić audiencji.

Kiedy z woli Opatrzności powołany został na Stolicę Piotrową, zaraz po swym obiorze zwrócił się do obecnych kardynałów polskich: „W osobach waszych widzę i pozdrawiam Polskę, błogosławię jej i proszę jej synów aby się za mnie modlili... Powiedźcie Polakom, że kochałem i nadal kochać będę drogą Polskę, za którą nigdy modlić się nie przestanę“. Nie zapominał o Polsce Pius XI i ostatnio, gdy mimo cierpień fizycznych z powodu choroby, i ciężkich bólów moralnych, jakie Mu sprawiała troska o los Kościoła w Hiszpanii, Rosji, Meksyku, Niemczech, nowemu Nuncjuszowi w Polsce arcybiskupowi Cortesiemu mówi o swej miłości dla naszego kraju i polecając mu przynieść nam Jego apostolskie błogosławieństwo kazał zapewnić, że Polska w sercu Jego zajmuje i zajmowała zawsze miejsce urzywilejowane.

Ostatnim dowodem serdecznego stosunku św. Piusa XI do naszego narodu była dokonana na Wielkanoc 1938 r. uroczysta kanonizacja św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski, oraz przekazanie Jego relikwii m. st. Warszawie.

Jakie było źródło wielkiej miłości do naszego kraju tego, którego słusznie nazwać możemy „polskim“ Papieżem, jeżeli sam chętnie mienił się polskim biskupem? Wyjaśniają to słowa wypowiedziane w Warszawie do dyplomaty angielskiego Sir E. S. Howarda: „Kocham polski naród z powodu jego pięknej prostoty, ducha, wypełnionego mocną wiarą. Według mnie nie ma wiary bez prostoty ducha. I właśnie dla tego, że Polacy są tak w duchu prości, ich dobroć — jeżeli są dobrzy — jest niezrównana. A nawet jeżeli są między nimi źli, to zaleta ich ducha sprawia, że nie są oni tak źli, jak źli ludzie innych narodów. W każdym Polaku jest zawsze wysiłek wiary i dlatego w najgorszym nawet z pomiędzy nich jest wysiłek dobroci“.



danym od samego początku przyjacielem naszego narodu.

Gdy w dniu 19 lipca 1919 r. składał jako Nuncjusz listy uwierzytelniające powiedział te pamiętne słowa:

„Czuję się niewypowiedzianie zaszczytnym, że daną mi jest możliwość zaofiarowania mego skromnego współdziałania w tym godnym podziwu dziele zmartwychwstania i tworzenia się od podstaw, i szczęśliwy będę, poświęcając temu dziełu to, co mi pozostanie z życia i zdolności do czynu“. Że nie były to tylko słowa, dał liczne tego i nieustanne dowody. „On to — jak pisze ks. biskup Teodor Kubina — stanął w Polsce jako świadek jej nowego, drugiego życia; On ją z kolebki dziejów

ku zajęcia jej przez nieprzyjaciela. Decyzja ta wynikała niewątpliwie z nieraz wyrażanego przeświadczenia: „Jestem przekonany, że Bóg, który w tak cudowny sposób wrócił wolność waszemu narodowi, chce przez niego swoje przeprowadzić plany i przeprowadzi je mimo wszystko“.

„Jestem przyjacielem Polski — mówił kiedyś do ks. posła Kotuli. Gotów jestem tu całe życie pozostać, a nawet nie miałbym przeciw temu, aby na waszej ziemi złożono kości moje. Ukochałem waszą piękną ojczyznę, z racji Polski zostałem biskupem, w Polsce zostałem konsekrowany na biskupa przez biskupów polskich... Ja jestem właściwie biskupem polskim“. I rzeczywiście,

Po zgonie Piusa XI

Ostatnie chwile i zgon śp. Piusa XI

Miasto Watykańskie. Po stosunkowo spokojnie spędzonej nocy z środy na czwartek lekarze stwierdzili pewne podwyższenie gorączki i upadek sił nie w takim jednak stopniu, by budziło to większy niepokój. Tym niemniej kardynał wikariusz zarządził we wszystkich parafiach Rzymu triduum w intencji zdrowia Papieża. Po południu jednak o godz. 16-ej nastąpił nieoczekiwany atak serca, który chociaż niezbyt silny, bardzo zaniepokoił otoczenie papieskie, gdyż trwał blisko 40 minut. Natychmiastowa pomoc lekarska przyniosła Papieżowi znaczną ulgę i chorego zasnęło. Ponieważ jednak podczas ataku stwierdzono komplikacje nerkowe przed ósmą wieczorem do łóżka chorego przybył ponownie opiekujący się ostatnio zdrowiem Ojca św. dr Rocci w

towarzystwie specjalisty urologa dra Bononome, z którym odbył konsylium. W dalszym ciągu nie tracono jednak nadziei, że Ojca św. uda się utrzymać przy życiu.

W piątek nad ranem lekarze przybyccy do Watykanu wydali komunikat informacyjny o pogorszeniu się stanu Chorego. O piątej stan już był tak groźny, że trzeba było zastosować oddychanie przy pomocy tlenu a otoczenie rozpoczęło jednocześnie modły za konających. W modłach tych Papież, silnie już osłabiony, brał osobisty udział ruchami głowy i ręki, jak gdyby usiłując błogosławić obecnym. O godz. 5, m. 31 Ojciec św. Pius XI zamknął oczy na wieki, zachowując do końca przytomność i szepcząc jeszcze: „Jezu, Maryjo, Józefie św. miejcie w opiece duszę moją”.

Jak się odbywa stwierdzenie zgonu i pogrzeb Papieża

Z chwilą zgonu papieża władza nad Kościołem przechodzi prowizorycznie, do czasu obioru nowego papieża, w ręce kardynała Camerlengo przewodniczącego tzw. Camera Apostolica.

W obecnej chwili tytuł ten posiada kardynał Pacelli. Do jego pierwszych obowiązków należy obok lekarskiego stwierdzenia oficjalnego zgonu papieża. Po tym stwierdzeniu następuje niezwłocznie proces balsamowania zwłok zazwyczaj w ciągu najbliższych 24 godzin po zgonie a następnie wystawienie ciała ubranego w szaty pontyfikalne w jednej z sal Watykańu.

Z kolei zwłoki przeniesione zostają procesjonalnie do bazyliki św. Piotra, gdzie umieszczają się je w kaplicy N. Sakramentu. Przy katafalku zostaje odprawione nabożeństwo żałobne, poczym wszyscy opuszczają świątynię pozostawia-

jąc straż z gwardii szlacheckiej i modląc się kapłanów.

Od tego nabożeństwa rozpoczyna się okres tzw. „novendiales”, przez dziewięć dni trwających nabożeństw żałobnych. Nabożeństwa w trzy dni ostatnie odprawiane są dla korpusu dyplomatycznego i patrycjatu rzymskiego w kaplicy Sykstyńskiej. W dniu drugim tego okresu następuje pogrzeb, tj. złożenie trumny ze zwłokami Papieża w podziemiach bazyliki. Jak wiadomo, gdy po śmierci kardynała Merry del Val okazało się z jego testamentu pragnienie spoczynienia obok zwłok Piusa X, papież Pius XI okazał swój własny testament, z którego wynikało, że sam za życia dla siebie zarezerwował to miejsce. Tam też prawdopodobnie spoczną doczesne szczątki Wielkiego Papieża Piusa XI.

Pogrzeb Ojca św. odbędzie się 14 lutego br.

Pierwsze czynności po zgonie

Wkrótce po zgonie Papieża camerling św. Kościoła Rzymskiego kard. Pacelli w otoczeniu gwardii szwajcarskiej i członków Kamery Apostolskiej wszedł do sypialni Papieża i po odmówieniu modlitwy przystąpił do urzędowego stwierdzenia zgonu. Camerling, odkrywszy twarz Zmarłego, wyrzekł tradycyjne słowa:

„Papież rzeczywiście umarł.”

Bezpośrednio po tym mistrz dworu wręczył camerlingowi papieski pierścień rybaka oraz pieczęć, służące do pieczętowania bulli. Równocześnie notariusz watykański sporządził akt zejścia oraz akt przekazania camerlingowi pierścienia papieskiego.

Po tych urzędowych czynnościach ca-

merling wraz ze swą w towarzystwie mistrza dworu i prefekta ceremonii powrócił do apartamentów. Z kolei nastąpiło pierwsze zebranie Kamery Apostolskiej, poświęcone objęciu dóbr Stolicy Apostolskiej. Następnie odbyła się kongregacja kardynałów, złożona z dziekanów 3 grup kardynalskich. W kongregacji wzięli udział: kard. Granito di Belmonte, dziekan kardynałów biskupów, kard. Ascalesi, dziekan kardynałów księży i kard. Caccia Dominioni, dziekan kardynałów diakonów. W kongregacji wziął ponadto udział sekretarz św. Kolegium msgr Santoro, który pełni funkcje sprawowane dawniej przez sekretarza stanu. Msgr Santoro będzie również sekretarzem konklawe.

Najbliżsi przy trumnie

Przed godziną 10 zwłoki Papieża odwiedziła siostra Piusa XI Kamila w towarzystwie siostrzeńca papieskiego hr. Franciszka Ratti. Siostra Papieża, szlochając, klęczała czas dłuższy u stóp łóżka

papieskiego, całując dłonie i nogi Zmarłego.

W południe rytownik watykański prof. Mistruzzi zdjął maskę pośmiertną Piusa XI, poczym przystąpiono do balsamowania zwłok przy pomocy zastrzyków.

Żałobny pochód

O godz. 16.15 odbyło się przeniesienie zwłok Piusa XI z prywatnych apartamentów do Kaplicy Sykstyńskiej. Żałobny pochód otwierali członkowie kleru, odnawiający półgłosem modlitwy. Za klerem niesiono zwłoki Papieża na noszach. Z kolei szli kardynałowie oraz korpus dypl-

matyczny w komplecie. Po obu stronach orszaku kroczyła gwardia szwajcarska i palatyńska.

Szczególnie przejmujące wrażenie sprawiało powolne wchodzenie orszaku ze schodów w półmroku przy blasku świateł. Pochód trwał dość długo, ponieważ apar-

tamenty Papieża znajdują się na trzecim piętrze pałaców watykańskich, a Kaplica Sykstyńska na pierwszym piętrze. Orszak żałobny skierował się przez loggię i szereg sal watykańskich, po czym zwłoki Papieża złożono bez trumny na katafalku, przykrytym purpurą, w Kaplicy Sykstyńskiej.

Kardynałowie i członkowie korpusu dyplomatycznego stali czas dłuższy przy zwłokach w głębokim skupieniu.

W sobotę po południu nastąpiło przeniesienie zwłok Piusa XI do kaplicy Najśw. Sakramentu w Bazylice św. Piotra.

Rzym w żałobie

Wieść o śmierci Piusa XI, największego Papieża ostatnich czasów i najbardziej kochanego przez Włochy, rozniosła się po Rzymie natychmiast, jeszcze przed ukazaniem się dodatków nadzwyczajnych.

O godz. 8 rano ukazało się rozporządzenie kard. Pacelli nakazujące przysłonić wszystkie ołtarze kirem i odprawianie Mszy św. żałobnych za Papieża.

Straż watykańska z pomocą wojska usunęła wszystkie dekoracje na pl. św. Piotra i w bazylice, ustawione z okazji mającego się odbyć obchodu 17-lecia rządów Papieża.

Ludność samorzutnie wywiesiła flagi żałobne, oraz gromadzi się na placu św. Piotra.

Wybór nowego Papieża za 15 dni

Na podstawie ustalonego przez zmarłego papieża Piusa XI przepisów kanonicznych w 15 dni po śmierci papieża zbiera się Conclave celem wyboru nowego papieża. Termin ten może być przedłużony o 2—3 dni. Słowo Conclave pochodzi od łacińskiego „cum” i „clavi”, co oznacza miejsce zamknięte na klucz. Conclave jest tedy miejsce, w którym zamknięci są kardynałowie dla dokonania wyboru papieża.

Zwyczaj Conclave datuje się w kościele rzymskim od papieża Honoriusza III-go, wybranego w Perugii, 18 lipca 1216 roku

Papież Grzegorz X na konsylium lugduńskim w roku 1274 ustanowił reguły wyboru papieża. Reguły wcielone zostały z czasem do prawa kanonicznego i weszły w życie już w roku 1276 przy wyborze Innocentego V-go. Zgodnie z pierwszą regułą Grzegorza X-go conclave miało odbywać się w tym samym miejscu, gdzie zakończył życie papież. Jednakowoż od czasów Kaliksta III-go (1455) conclave odbywało się stale w Rzymie w pałacu watykańskim. Wyjątek stanowił wybór Piusa VII-go, którego wybrano w Wenecji w 1799 r.

Zakaz zabaw publicznych

W związku ze śmiercią Ojca św. Piusa XI minister spraw wewnętrznych zarządził, by przez cały dzień 10 bm. oraz w dniu pogrzebu w miastach wojewódzkich i powiatowych zostały wywieszone na gmachach rządowych i samorządowych

flagi opuszczone do połowy masztu na znak żałoby.

Jednocześnie minister spraw wewn. zażądał odwołania zabaw publicznych, poczynając od dnia śmierci Ojca św. aż do dnia pogrzebu włącznie.

„Przedłużcie na parę dni moje życie”

„I Popolo d'Italia” zamieszcza sensacyjny wywiad ze sławnym lekarzem prof. Bianchi, który w ostatnich dniach życia Papieża wezwany został do Rzymu i kierował opieką lekarską nad Piusem XI.

Prof. Bianchi powiedział m. in., że śmierć Ojca św. nastąpiła wskutek szeregu przyczyn, gdyż Papież chorował jednocześnie na serce, astmę, bronchit i wiele cierpień wewnętrznych. Jedynie niezwykle wprost czerstwość organizmu zawdzięczać można, że Papież Pius XI nie zakończył życia jeszcze w czasie swej nie-

dyspozycji przed dwoma laty.

W dalszym ciągu prof. Bianchi oświadczył, że Papież pragnął wyzdrowieć chociaż na kilka dni i jeszcze w środę w nocy powiedział mu dosłownie:

„Doktorze, zróbcie wszystko, abym na chwilę powrócił do sił, by wziąć udział jeśli nie w obchodzie 10-lecia Paktów Laterańskich, to chociaż w sobotnim święcie całego Episkopatu włoskiego.

Przedłużcie mi parę dni moje życie.”

Ostatnie życzenie Piusa XI-go nie miało być jednak spełnione.

Przemówienie ks. prymasa Hlonda

Polskie Radio nadało przemówienie ks. kardynała prymasa Hlonda, poświęcone pamięci Papieża Piusa XI. Mówca stwierdził między in., że zmarły Papież był Papieżem nieustraszoną w oddziaływaniu na swoją epokę. Dalej ks. prymas omówił stosunek Ojca św. do hierarchii kościelnej, Jego niezwykłą stanowczość, oraz podkreślił Jego całkowite poświęcenie do idei formowania kapłaństwa. Mówca scharakteryzował Piusa XI jako Papieża laików, przywrócił on bowiem katolikom świec-

kim świadomość przynależności do Kościoła katolickiego, dodał, że największą zasługą Piusa XI-go jest to, że był światu obrońcą Prawdy, obrońcą człowieka w społeczeństwie i państwie, był apostołem pokoju i pojednania.

Ostatni ustęp swego przemówienia poświęcił ks. prymas wspomnieniu i omówieniu stosunku zmarłego Ojca św. do Polski, podkreślając przy tym, jak bardzo i jak szczegółowo interesował się Pius XI tym wszystkim co się działo w Polsce.

Przed konklawe

Kardynał Pacelli zwołał w sali konsystorskiej pierwszą ogólną Kongregację kardynałów, obecnych w Rzymie.

Ogólne Kongregacje kardynałów zbierają się stale aż do czasu wyboru nowego papieża. Celem załatwienia spraw bieżących i przygotowania do konklawe, kwe-

ście mniejszej wagi załatwiane są przez kongregacje partykularne.

Nie jest wyłączone, że konklawe rozpocznie się przed upływem 15-tu, względnie 18-tu dni, od śmierci Piusa XI.

Elekt, wybrany przez zbliżające się konklawe będzie 263 Papieżem Kościoła Rzymskiego.

Czego oczekujemy

Jesteśmy świadkami, jak zagadnienie nowej ordynacji wyborczej narasta do zasadniczego znaczenia w ustroju państwowym.

Uchwalenie obecnie jeszcze obowiązującej ordynacji nastąpiło w atmosferze wielkiego niepokoju o przyszłość państwa. Zawarte w niej normy wykazują, że autorów cechował co najmniej brak wiary w siły społeczeństwa. Dlatego różnymi sposobami ograniczono wpływ szerszych mas na ukształtowanie się życia państwowego. Zapomniano również, że poprzednio uchwalona konstytucja daje każdego czasu czynnikowi nadrzędnemu tj. Prezydentowi Państwa możliwość skorygowania niepożądanych dla Państwa fermentów, unikając przy tym ustawowego odsunięcia szerokich mas od wpływu na losy Państwa.

W interesie Państwa, jako dobra ogólnego, koniecznym natomiast jest, że naród nie tylko nakreśla formę, ale przede wszystkim zdolny jest i ponosi odpowiedzialność za losy Państwa. Świadomość tej odpowiedzialności prowadzi bowiem naród do tych wielkich ofiar i poświęceń, których dzisiaj całość Państwa wymaga. Zdaje się, że jesteśmy świadkami, że należy zawrócić z obecnej pozycji i cały naród czyniwszy przysięgę do twórczej pracy. Jak słuchy chodzą, to różne biura planowań pracują obecnie pełną parą, by wkrótce przedstawić projekt nowej ordynacji wyborczej.

Na czasie zatem jest, by odezwały się głosy, wyjaśniające stanowisko mas chłopskich, by różni niedowarzeni totaliści wiedzieli, że interesy Państwa pokrywają się z interesami mas chłopskich i że chłop, jako czynnik twórczy w Państwie, nie tylko nie dadzą się odsunąć od wpływu na losy Państwa, ale że swoim ciężarem masowym na ustrój państwowy skuteczny wpływ wywierać muszą i będą.

Jak już zaznaczono wyżej, stanowiskiem wyjściowym powinna być obecnie obowiązująca konstytucja. Nie wdając się w jej krytykę, zaznaczyć wypada, że ustawy zasadniczej nie zmienia się dlatego, że ten lub inny jej przepis odpowiada chwilowym nastrojom pewnego odłamu społeczeństwa. Wypada dalej stwierdzić, że ustawa konstytucyjna w całej swej strukturze zmierza do wpojenia społeczeństwu dyscypliny spo-

łecznej. Nie ma zatem logicznej przyczyny, by przyszła ordynacja wyborcza jako nadbudówka ustawy konstytucyjnej wytworzeniu zdyscyplinowanego poczucia społecznego nie służyła.

Zrozumieć należy atoli, że karność i zaprzeczenie przynależnego prawa, to dwa kardynalnie różne stany faktyczne. Chłopi karność uznają, gdyż wielka ich masa wymaga skoordynowanej pracy. Masa ma do siebie to, że tylko uporządkowane działanie wytworzy pozytywny skutek. — Ogół zatem musi się podporządkować wytycznym, które dla jego interesu, względnie wyższych względów ustalono, czyli musi być zdyscyplinowany. Dyscyplina nie gwałci nikogo w jego prawach, nie odbiera nikomu przede wszystkim prawa z tytułu przynależności do narodu z tym uzasadnieniem, że do wpływu w państwie i wzięcia odpowiedzialności za jego losy jeszcze nie dorósł. O dojrzałości nie dowodzi taki lub inny patent, nie zawsze pokrywający się z charakterem jednostki opatentowanej, lecz to, co kto dla Państwa daje. Najwyższą danią będzie zawsze danią krwi. — To, że chłop gotowy są, gdy interes Państwa wymaga, ją każdej chwili ponieść, nie ulega żadnej wątpliwości.

Wynika z tego, że chłop, mając obowiązek, muszą mieć i prawo do decydowania o Państwie w postaci równego i nieskrępowanego prawa

głosowania, obecnie im odmówionego.

Zdaje się, że istnieją jeszcze nieznanymi geniusze, którzy w pocie czoła głowią się obecnie nad tym, by obecny stan choć w innej postaci utrwalić. Te koła niech pamiętają, że nowa ordynacja nie tylko winno być w zgodzie z literą orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim powinna ona zrozumieć ducha tegoż orędzia, zawartego w tym, że do twórczej pracy dla dobra Państwa przyciągnąć należy szerokie masy społeczeństwa. — Każde ograniczenie praw jest tegoż zaprzeczeniem. Jeśli panowie ci mają poczucie odpowiedzialności za losy Państwa, to winni sobie uprzytomnić, że dalej utrzymane ograniczenie prawa wyborczego musi spowodować nowe i bardzo ciężkie wstrząsy wewnętrzne, które nie zawsze dadzą się opanować organami administracyjnymi. Każdy wstrząs opóźnia nie tylko konsolidację, ale przede wszystkim podkopuje zaufanie do Państwa. Drżące w społeczeństwie siły marnieją, mimo, iż nas w obecnej poważnej chwili na takie straty nie stać. — Mądrze zaś skonstruowane prawo wyborcze zrozumie, że chłop to potęga, która Państwu nie tylko się przyda, ale będzie jego fundamentem. Potędze tej musi się przyznać przynależne miejsce, a wówczas jej siła dynamiczna popcha Państwo na wyżyny.

Zatem czekamy.

R. Kuleczka.

Rozwój Działu Ubezpieczeń na Życie P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności ogłosiła już zamknięcie bilansowe i sprawozdanie za rok operacyjny 1938, obejmujące również działalność Działu Ubezpieczeń na Życie PKO.

Wszyscy ubezpieczeni w PKO, poczynając od czwartego roku ubezpieczenia uczestniczą w zyskach, osiągniętych przez Dział Ubezpieczeń. Zyski te zapisywane są posiadaczowi na polisy na specjalny rachunek, oprocentowany według stopy procentowej, obowiązującej przy zwykłych książeczkach oszczędnościowych PKO. Kwoty te są wypłacane przy likwidacji polisy wraz z sumą ubezpieczenia, która tym samym wzrasta z roku na rok. Obliczone już są za rok 1938 udziały w zyskach dla u-

bezpieczonych bez badania lekarskiego i wynoszą dla ubezpieczeń zawartych w roku:

1928 — 122,9%	1932 — 62 %
1929 — 108,1%	1933 — 44 %
1930 — 95,4%	1934 — 26 %
1931 — 84,2%	1935 — 11,7%

Procenty są obliczane w stosunku do składki rocznej.

Obrady ludowców we Lwowie

Lwów, (PAA). Dnia 7 bm. rozpoczęły się we Lwowie obrady prezesów zarządów powiatowych Stronnictwa Ludowego oraz wybitniejszych działaczy z terenu Małopolski

Wschodniej. W obradach biorą udział prezes NKW, M. Rataj, przewodniczący Rady Naczelnej, Br. Gruska. Reprezentowanych jest ponad 30 powiatów.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Jest jedna wieś w powiecie śremskim. Taka sobie, jak każda inna. Są gospodarze. Był dwór, ale go rozparcelowali, żeby zrobić resztówkę i żeby na tej resztówce osadzić emerytowanego kapitana, co to nie jedną resztówkę już przemarnił, ale ponieważ w bankrutowaniu jest nieprześcigniony i nikt tak jak on tego nie potrafi, więc dali mu jeszcze jedną resztówkę. Po prostu, żeby gospodarze w tej wsi i w całej okolicy zobaczyli jak się bankrutuje, bo bestie chłopcy coś za dobrze wiedzą gospodarz, skoro mają własne zdanie, własną organizację i skoro wcale nie są pochoptni słuchać we wszystkim ani starosty, ani wójta. Toż trza ich do bankructwa przywieść — może spokornieją i za nogi obłapić będą.

Jest też w tej wsi sołtys — gospodarz ogromny ciałem, mały duchem.

Jest całe mnóstwo innych ludzi, ale ci dali się za nos wodzić długo — długo przez kapitana — bankruta, i sołtysa — olbrzyma, to też słych po powiecie szedł jeno o kapitana i jego towarzyszu sołtysie. Reszta służyła do płacenia podatków, do klaskania i do dekoracji, kiedy w tej to sławnej wsi kapitan ze sołtysiem robili sławne z użoności pańszczyźnianej „dożynki”. Kapitanowi śnił się dworek modrzewiowy i czeladka pokornej służby, zamiatającej podwórze czapkami. Sołtysowi śniła się figura wójta, alibo insze dygnitarstwo.

Obaj zaprzagli się w służbę Ozonu. Obaj śpiewali, że w Polsce jest byczo. Ba jednego z redaktorów, co to na Jasną Górę z pielgrzymką rolników wielkopolskich jechał chcieli tłuc. Za co? A bo sobie po-

zwolili odczytać rolę ślubowania, że chłopci będą dążyć do usunięcia nieprawości z Polski. Kapitan miał planę na gębie — sołtys zaciska pięści. Co tam Twardowski, i marnowanie pieniędzy podatkowych, co tam Robakiewicz i kradzież ofiar dla powodzian, co tam afera Parelewiczowej, Idzikowskiego i inne. W Polsce byczo jest — gdzie są nieprawości? i chcieli tłuc Bogu ducha winnego redaktora, co to z Polski zachciało mu się wyganiać nieprawości.

Długi czas tak hulali kapitan z sołtysiem — Ozonem się zastawiając, a czasem dobrem państwowym.

Sołtysisko ogromne państwu służąc waliło po gębach chłopów, jak podatki przyniesli, aż huczało.

I tu się miarka przebrała.

Chłopcy dotąd pokorne zbuntowały się na dobre. Kapitan i sołtys stracili od razu posłuch. Jedyna warownia Ozonu padała.

Połączone siły społeczne kapitana i sołtysa zgromadziły czterech ludzi. Zbuntowane chłopcy wystawiły listę ludową i jedyna wieś pańszczyźniano-ozonowa przestała istnieć.

Tak to tak — trzeba niekiedy w gębę dostać przy płaceniu podatków, żeby zrozumieć gdzie chłopska sprawa i chłopska droga.

I od razu role się zmieniły. Sołtysisko choć potężne, zwaliło się ze strachu portkami. Na rękę ta mu nikt rady nie da, a jednak się trzęsie. Dał sobie nawet wróżyć, jak długo będzie sołtysiem. Z kart wypadło, że przez dwa lata nikt go nie ruszy. (Kadencja jeszcze trwa dwa lata).

Tak, tak kapitanie, tak tak sołtysie — śmieda w Polsce jest dużo i chłopcy je wymiętą. Już wymiętają ze samorządów. Wymiętą i z innego podwórka jeszcze.

Wybory na Kresach w oświetleniu wileńskiego dziennika

Felieton pisany pod adresem Pana Premiera

Historia przedwyborcza, pozornie nieprawdopodobna, a jednak zasługująca na wiarę jeśli sądzić po tytule felietonu, który rozpoczyna się od słów: „Panie premierze, czy dojdzie Pana ten artykuł?”, umieszczonym w wileńskim „Słowie”.

Historia podana w swoistym, wileńskim języku, obszernie opisuje perypetie wyborców z okresu wyborów do Sejmu. W streszczeniu tak oto wygląda:

W DNIU WYBORÓW

Jesteśmy oto dnia 6 listopada, tj. w dniu wyborów do Sejmu w kolonii Kozineta, powiatu wilejskiego (stacja kolejowa Smorgonie). Chłopi omawiają kandydatów. Jest na pierwszym miejscu osadnik Kamiński, a na ostatnim „tutejszy” Kieńczyk. Chłop wileński na osadnika głosować nie będzie — więc na Kieńczyka, który w dodatku motocyklem jeździł i „sławę” sobie robić umiał.

Chłopi o głosowaniu mówili i myśleli w dzień wyborów, zwłaszcza, że dzień był piękny i słoneczny.

Ale ktoś wyższy, ktoś decydujący wyraził (podobno) wcześniej „zyczenie” (a może to był tylko jego osobisty pogląd), że frekwencja wyborcza „powinna” wynosić 90 proc.

GŁOSOWANIE

I oto zaczyna się głosowanie w izbie gospodarza Kielbasnika. Przewodniczący nauczyciel ze wsi Rasło — Karbowniczek.

Nagle o godzinie 3-ej po południu p. Karbowniczek zarządził przerwę. Wyborcy zostają wyrzuceni z lokalu. Przy urnie został przewodniczący oraz członkowie komisji: Józef Gil ze Dubatówki, Aleksander Mazolewski ze wsi Horodzimyta, Piotr Karol z Rasła i sołtys Cipko.

Ludzie chcą wejść, a Mazolewski trzyma drzwi. Ludzie do okien, a Józef Gil jedno zasłania babską chu-

stką, a trzy inne zaklejone papierem. Ludzie wypatrzyli jednak, że okienko „od ogródczyka” zasłonięto bardzo nisko. Poszli pod to okienko Antoni Habuć, Antoni Szatuk, Albert Rusak, Jan Straszynski, wleźli na bierwiono i patrzą.

OTWARTA URNA

„Słowo” pisze dalej: Po środku stoi stół. Urna otwarta. Nauczyciel i sołtys wyjmują głosy, wyrzucają na stół, a Piotr Karol (z Rasła) wyjmując kartki z koperty. Więcej zobaczyć nie zdołali, ktoś podskoczył i okno zasłonił. Ale i tego starczy! Wyraźne przestępstwo.

Co ciemny naród wiedzieć może o różniczkowaniu się względów wyższych! Im się zdało, że sprawa jasna: Oto i obowiązek spełnili i nadużycie wykryli. Władzy można się przypodchlebić, słusznemu oburzeniu dać upust.

— Hdzie kamiendant?!!

Pan Jedrykowiak (z Poznańskiego) zastępca komendanta posterunku jadł właśnie obiad. Skrzywił się i powiedział:

— Nie wierzę...

Do lokalu wyborczego podjechał w tym czasie zastępca przewodniczącego komisji Piotr Rolicki, z Horodzinia — ale też go nie wpuścili, choć mówił, że „swój”.

Dopiero po 40 minutach otworzyli lokal.

STARE KARTKI

Potem chłopci ujrzeni, że niepiśmiennym wyborcom dają stare kartki do głosowania. Jak na tej kartce kreska już była przy Kieńczyku — to kazali jeszcze dopisać kreskę na Kamińskiego.

Tak było z Dudzińską Jadwigą, z Heleną Konon i Janem Kononem tak samo.

Zdarzyło się właśnie, że przejeżdżał komendant policji z Danusze-

wa. Mówią mu, ale i on nie wierzy, a chłopom mówi, że są pewnie „wypiwszy”.

Pojechał więc Antoni Szuścicki do policji w Smorgoni. A inni pisali protest. Pomagali im w redagowaniu Eugeniusz Kowiako z Dubatówki i Żuromski Albin z Martyszek.

Od Szuścickiego zameldowanie przyjęli, ale zaraz rano zabrał go policjant znowu do starosty na „konferencję”.

PROTEST

Tymczasem protest podpisało 160 chłopów z czterech wsi: Rasło, Kozineta, Dubatówka i Martyszek. Powędrował papier do Oszmiany, gdzie urzędowała komisja okręgowa.

Rezultat nie dał na siebie długo czekać.

Tych, co podpisali, zaczęli wyzywać, badać i namawiać do wycofania podpisów.

PAN POSEŁ...

Wreszcie chłopci odetchnęli. Przyjechał poseł Kieńczyk.

Ale, o dziwo! i on zaczął namawiać chłopów, żeby podpisy wycofali. Mówił, że to będzie kompromitacja za granicą.

Ale ktoś tam powiedział, że on prędzej boi się unieważnienia wyborów, bo drugi raz jużby posłem nie został.

Wreszcie chłopci zaczęli ulegać. A niech się dzieje, co chce!

Okazało się jednak, że to nie prosta sprawa.

Na skardze numerka jest to i zeznanie ważne. Chcesz odwołać? To się okaże, żeś wtedy napisał nieprawdę.

— Jakto? — Zaczęli pytać chłopci. — Sto ludzi widziało, „świadki” są, a teraz trzeba się samemu oskarżać?

Argumenty władzy były jednak widocznie przekonujące, — bo ze

160 podpisów zostało tylko 30.

Wtedy rozeszły się pogłoski, że będą ich wysiedlać z pasa granicznego.

WYSIEDLENIE

I oto dalej pisze „Słowo”:

Może też za jakie inne przewiny, a pewnie za bardzo poważne, ale dwóch już wspomnianych: Kowiako Eugeniusz z kol. Dubatówka i Żuromski Albin ze wsi Martyszek dostali nakazy wysiedlenia „z powiatów granicznych” na lat pięć!

Kowiako rzucił gospodarkę, rozpaczył go gdzieś przez tydzień nosiła po kraju, pisał jakieś odwołania, — po tygodniu wrócił.

Żuromski uległ. Cofnął się. Podpisał i został w domu. Wtedy przypomniał sobie, że posiada na ręku papier, nakazujący wysiedlenie: Oddaj! — Nie oddam — powiada chłop, — a na sądzie powiem, dlaczego podpisałem...

A do Antoniego Habucia ciągle chodził policjant i namawiał „Pisz odwołanie”.

JEDYNA NADZIEJA

Habuć opierał się, aż wreszcie pojechał do Wilna — do prokuratora.

Jedyną nadzieją chłopów pozostał jeszcze sąd. Weń wierzą. Na sąd przyjdą, przysięgną przed krzyżem świętym i prawda jak na spowiedzi wyjdzie. — Ale oczekiwana „powieśka” z sądu nie przychodzi... Miejsiace mijają...

I znów to samo pytanie, drepające w walonkach w miejscu po zimnej izbie: „Powiedz, panok, jak to jest: my przeciw rządowi iść nie chcieli. My chcieli za sprawiedliwość, a wychodzi, że...”

Czy ten artykuł „doszedł” pana premiera?

Ze spraw org. rolnictwa

W dniu 14 lutego 1939 r. odbędzie się w Związku Izb i Organizacji Rolniczych RP konferencja prezesów i dyrektorów dobrowolnych organizacji rolniczych. Tematem obrad będzie zagadnienie polskiego systemu organizacji rolnictwa.

ERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

(2)

Dr Johnke wzruszył drwiąco ramionami.

— Także zalety. Urodziłem się przecież w Polsce. Pochodzę z Pabjanic. Tam jest dużo Niemców. Więcej niż tutaj. I wszyscy mówią jednakowo dobrze po polsku i po niemiecku. My, Niemcy, jesteśmy bardzo zdolni — dodał z przechwałką.

— Och, zdolni, zdolni — powtórzyła Anka. — Ja dotąd jakoś spotykałam samych tępych i ogromnie brutalnych.

— Kogo ma pani na myśli? Czy czasem nie młodego Wilhelma Ernina? — podchwycił czując, że podnosi się w nim głuchy gniew na wspomnienie, jak pierworodny syn sołtysa chełpił się wobec niego swoimi grubymi zalecankami do tej dziewczyny. Wtedy było mu to dość obojętne. Śmiał się nawet, uważając wyuczony najstarszego młynarczyka za figle, ordynarne wprowadzie, ale przecież tylko figle. W tej chwili czuł, że na podobne opowiadanie młodego parobczaka zareagowałby inaczej zupełnie.

Wyrzuciłby go chyba w twarz, czy co.

— No tak. Jego i jeszcze innych. O, pan nie jest podobny do żadnego z nich — mówiła Anka spoglądając spod oka na swojego uprzejmego towarzysza. — I wie pan, co? Kiedy tak idę z panem i rozmawiamy sobie, to mam wrażenie, że pan jest chyba Polak.

— Och, nie — zaprotestował żywo. — Co prawda jest tam we mnie jakaś drobna domieszka krwi polskiej. Moja babka nazywała się Nowakówna. Pochodziła ze Śląska.

Powiedział to bez przekonania. Wiedział przecież doskonale, że jego babka, pomimo bezsprzecznie polskiego nazwiska, była Niemką i nie mówiła ani słowa po polsku, chociaż ostatnie kilkanaście lat swego żywota spędziła w Pabjanicach, pomagając zięciowi przy tkaniu sukna.

— A widzi pan! — ucieszyła się Anka. — Ja od razu wiedziałam, że musi w panu tkwić chociażby odrobina czegoś polskiego. O, idzie Hilda

— dodała nagle. — Dzień dobry, Hildo!

Hilda mijając ich właśnie, a jej gruba i krępa postać raziła oczy brzydotą wobec powiewnej smukłości dziewczyny leśnej. Był to wprost zdumiewająco dogodny moment dla porównania przedstawicieli dwóch szczepów, które od wieków żyły bok o bok, należąc do wspólnego pnia wielkiej rodziny aryjskiej, a były tak bardzo odrębne, tak bardzo do siebie niepodobne. I trudno było przypuścić, aby to porównanie nawet tak fanatycznemu wielbicielowi niemieckości, jakim był dr Johnke, miało nasunąć coś innego jak... odrzucenie Hildy.

Ale moment ten i tak stał się przełomowym, chociaż z zupełnie innego powodu. Hildę tym razem zawiodły zdolności dyplomatyczne. Hilda nie potrafiła się opanować i posłała swemu zwierzchnikowi organizacyjnemu spojrzenie tak jadowite, na jakie może się zdobyć jedynie kobieta brzydka, spotykająca ukochanego mężczyznę w towarzystwie kobiety ładnej. A łatwo sobie wyobrazić, że takie spojrzenie nie dodało by najmniej powabu rysom twarzy Hildy. I nie dziwny się, że impulsywny dr Johnke, przechodząc koło

swej dotychczasowej wielbicielejki, nie tylko nie pozdrowił jej grzecznie, jakby to może należało, lecz skrzywił się ze wzgardą.

Anka spojrzała nań ze zdziwieniem i nie mogła powstrzymać się od uśmiechu.

— Dlaczego się pani śmieje? — zapytał z niezwykłą jak na niego nieśmiałością.

— Dlaczego? Ależ pan ma taki wyraz, jakby pan na czczo zjadł dużą cytrynę. Ha! Ha! Czyżby to spotkanie z Hildą tak źle pana uspokoiło? To nie ładnie. Ona zawsze wyrażała się o panu z dużym uznaniem.

— Cóż z tego? Jest głupia i brzydka jak półtora nieszczęścia. Ma nos jak kartofel, brwi jak wieloryb i twarz taką płaską, że można by jej używać zamiast stolnicy do wałkowania klusek.

— O, mój Boże!

Anka śmiała się już teraz na cały głos, korzystając z tego, że Hilda oddaliła się na tyle, że nie mogła usłyszeć tych objawów wesołości, które poczytałaby na pewno za obrazę.

Dr Johnke wzruszył ramionami z niecierpliwością.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludowcy piszą:

Chłopi w jednym obozie

My, bracia chłopi w Polsce w stosunku do innych warstw społeczeństwa polskiego, jesteśmy najliczniejszą i najsilniejszą warstwą narodu. Z tego powodu jesteśmy podstawą Rzeczypospolitej Polskiej. Na naszych barkach spoczywa bowiem cały ciężar gospodarki państwowej. Pomimo, że tak jest w rzeczywistości, to niestety cały nasz chłopski stan znajduje się w katastrofalnym i opłakanym stanie.

Tymbardziej, bracia chłopi, jest to boleśniesz, że harujemy jak wół od świtu do nocy, nieraz nawet z uszczerbkiem dla żołądka. Ta nasza praca nie przynosi nam żadnego większego owocu. Zarobek chłopski za całodzienną pracę wynosi zaledwie 70 gr. Z tego musimy wyżywić i okryć liczną naszą rodzinę, opłacić podatki, itp. ciężary.

Kto nie styka się ze wsią, kto żyje z dala ode wsi, ten nie ma żadnego pojęcia o tym, jak się przedstawia życie ludności wiejskiej. Ludność wsi narażona jest na szereg różnych następstw, odbijających się na niej bardzo ujemnie. Następstwami, które najbardziej dają się we znaki ludności wiejskiej, są przede wszystkim wysokie podatki samorządowe, asekuracje, opłaty od podań skierowanych do władz sądowych, skarbowych itd.

I nie ma widoków poprawy. Jeśli nie wyprzedzimy lat ubiegłych z latami ostatnimi, to rzuca się nam niechęć w oczy, że są one dalece dla nas cięższe.

To też bezwarunkowo musimy się, bracia chłopi, przeciwstawić wszelkim złudom i dolegliwościom, istniejącym na wsi. Oczekiwamy lepszego jutra mieści się w przysłowiu „nadszła matka głupich”.

Głównym na ogół źródłem naszego zła i poniżenia jest naiwność i łatwowierność. Niestety Polski

i naszym jest nieustające gadanie i narzekanie, które się niczym nie kończy.

Z przebiegu ostatnich wyborów do sejmiku i senatu prasa sanacyjno-ozonowa rozpisywała mnóstwo artykułów, że po wyborach wieś wyjdzie z kryzysu, zmniejszy się bezrobocie, że plody rolne będą dostosowane do cen fabrycznych i monopolowych. Z tych obietnic ozonowych nie sprawdziła się ani jedna.

Stąd wynika, iż Ozon używał tego rodzaju metod z tych względów tylko, by ludność wsi poparła go w dążeniach utrzymania się na powierzchni życia publicznego.

Dziś wieś zaczyna przejrzać.

Odróżnia należycie różnice między Ozonem a Stronnictwem Ludowym. Stwarza silne podwaliny pod budowę Polski ludowej.

Z drugiej jednak strony koniecznością jest, bracia chłopi, skupienie się nas wszystkich w jednym obozie.

Tym obozem dla nas jest Stronnictwo Ludowe, do którego my wszyscy chłopi z całej Polski musimy bez wyjątku należeć. Stronnictwo Ludowe zdąża do wyzwolenia masy chłopskiej z pęt sanacyjno - ozonowych, ku lepszemu jutru dla nas, przyszłych pokoleń chłopskich i kochanej Polski.

Marian Juździk,
chłop z olkuskiego.

Rolnictwo

chce meliorować —
lecz nie ma funduszków

W kołach gospodarczych podkreśla się wzrost zainteresowania rolnictwa spółkowymi melioracjami. Szczególnie zauważyć można chęć zrealizowania wykonanych dawniej projektów melioracyjnych przez formalnie wprowadzone już istniejące spółki wodne, które jednak wskutek kryzysu gospodarczego zaniechały wykonania projektem przewidzianych melioracji. W związku z tym szereg takich spółek zgłosiło do Państwowego Banku Rolnego wnioski o długoterminowy kredyt melioracyjny. Uruchomione na te cele kredyty są jednakże niewystarczające.

Nauka powinna być bezpłatna

Konferencja oświatowa, zwołana do Warszawy z inicjatywy ZNP, która zgromadziła przedstawicieli 92 organizacji oświatowych, społecznych, zawodowych itp., powzięła jednomyślną uchwałę w wyniku referatu prof. Kalinowskiego nast. treści:

„Skarby kultury narodowej, w szczególności nauki, powinny być jednakowo dostępne dla wszystkich obywateli państwa, a o poziomie wykształcenia, osiąganego przez poszczególne jednostki poza minimum obowiązującym wszystkich, decydować winno nie pochodzenie lub stan majątkowy, lecz kwalifikację duchową tych jednostek;

2) Nauka w szkołach samorządowych i państwowych na wszystkich poziomach winna być bezpłatna. Poza obowiązującą dla wszystkich szkół powszechną, szkoły te, powiązane ze sobą zasadą jednolitości, winne być dostępne dla jednostek odpowiednio uzdolnionych. Źródłem środków na utrzymanie wszystkich szkół winien być odpowiednio zbudowany system podatkowy, który najbardziej obciążałby nie tych, którzy mają najwięcej dzieci, lecz tych, którzy posiadają najwięcej bogactwa.

3) Podstawą całokształtu szkolnictwa winna być obowiązująca dla wszystkich dzieci 7-klasowa (co najmniej) szkoła powszechna o charakterze ogólnokształcącym. Szkolnictwo średnie i zawodowe, łącznie z kursami dokształcającymi, winno stanowić wyższy szczebel nauki dla tych, którzy ukończyli szkołę powszechną. Powstaniu sieci 7-klasowego szkolnictwa powszechnego towarzyszyć musi utworzenie odpowiedniej sieci przedszkoli.

4) Wszyscy nauczyciele zarówno szkół powszechnych jak i średnich, z wyjątkiem techników rzemieślniczych, winni posiadać fachowe wykształcenie pedagogiczne o poziomie uniwersyteckim. Do czasu ustalenia się takiego stanu rzeczy nauczyciele czynni, nie posiadający tego cenzusu, winni mieć możliwość podniesienia swych kwalifikacji za pomocą specjalnie do tego organizowanych kursów, wzgl. urlopów dla uzupełniających studiów na uniwersytetach.

5) Stanowisko materialne i społeczne nauczycieli winno być podniesione do takiego poziomu, by zawód nauczycielski mógł się stać pożądaną dla usposobionych w kierunku tej pracy ludzi, a już w żadnym razie stanowisko nauczyciela nie może być gorsze niż w innych zawodach

inteligentnych.

6) W szkolnictwie wyższym stanowiska profesorów, docentów i asystentów winny być obsadzone przez odpowiednio wykwalifikowane siły, i w ten sposób zabezpieczone materialnie, by mogły te osoby spokojnie oddawać się swojej pracy i dążyć do coraz większej doskonałości.

Dalsze uchwały dotyczą podtrzymania i podnoszenia rodzimej twórczości naukowej przez zakładanie specjalnych instytucji nadawczych, postulatów, aby wszystkie szkoły państwowe i samorządowe miały własne gmachy, odpowiednio urządzone i zaopatrzone w pomoce naukowe, aby budżety odpowiednich związków samorządowych zostały wydatnie podniesione.

Popyt na polski torf

W Polsce istnieje około 200.000 ha pól torfowych, uważanych w olbrzymiej większości za bezpańskie nieużytki, względnie eksploatowane w bardzo prymitywny sposób. W ostatnich czasach na surowce torfowe zwrócił uwagę zarówno przemysł chemiczny, jak i inne działy wytwórcze. Niedoceniany ten u nas materiał stanowi poszukiwany za granicą produkt. Niejednokrotnie otrzymywano w tym zakresie zapytania z zagranicy, a niedawno wysłane zostały pierwsze większe partie torfu polskiego do U. S. A.

O stypendium P. B. R. należy ubiegać się
w szkole rolniczej

W związku z udzielaniem przez Państwowy Bank Rolny stypendiów dla uczniów niższych i średnich szkół rolniczych, do Centrali Banku napływa wiele podań. Ze strony tego Banku proszą nas o poinformowanie zainteresowanych, że rozpatrywane będą tylko podania, skierowane do banku przez szkołę, w której ubiegający o stypendium się kształci. Zwracanie się za tym bezpośrednio do Państwowego Banku Rolnego czy to o informacje, czy o stypendia jest niecelowe. Wszelka w tych sprawach korespondencja winna być skierowana do najbliższej szkoły rolniczej, hodowlanej,

spółdzielczej lub uniwersytetu wiejskiego, które otrzymały z Banku dostateczne w sprawach stypendiów informacje.

Państwowy sekwestr
zboża

Wiedeń. Wśród chłopów austriackich panuje silne wzburzenie z powodu wydanej niedawno dekretu, na podstawie którego państwo ma prawo do zarządzania sekwestru zboża w razie nie spłacenia przez dane gospodarstwo chłopskie, udzielonych w swoim czasie kredytów na zakup nawozów sztucznych.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachunku
Gazeta Grudziądzka		22
na zł _____ gr _____		
Wpłacający:		
(nazwisko) _____		
(imię) _____		
osoba: _____		
miejscowość: _____		
ulica _____		
numer domu _____ numer mieszkania _____		
dzień wpłaty		

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		Nr rozrachunku
Gazeta Grudziądzka		22
na zł _____ gr _____		
złote słownie _____ gr _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):		
Gazeta Grudziądzka		
Poczta: Poznań 3		
Podpis przyjmującego	dzień wpłaty	Numer nadawcy
		Stempel okręgowy

Wyniki wyborów do Rad Gromadzkich w Wielkopolsce

W wyborach do Rad Gromadzkich wielki sukces odnosi Stronnictwo Ludowe w gromadach mieszanych tzw. — wsi i obszary dworskie — powstały w większości wypadków listy wspólne. Tak chłopcy i robotnicy przy ustalaniu kandydatów kierowali się przekonaniem politycznymi — wszędzie Ozon wykluczano. Np. w Sarnówku pow. Rawicz, stworzono listę kompromisową z inicjatywy prezesa miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego p. Jana Kuska, na której znaleźli się przedstawiciele opozycji.

Gdy o tym dowiedział się wójt — porużył wszystkie sprężyny administracyjne, by pogodzić „skłóconą gromadę” i doprowadzić do tzw. kompromisu „zgody narodowej”. Straszono „zawikłaną ustawą” i stworzeniem drugiej listy ozonowej, a tym samym trudnością głosowania. Sołtys miejscowy z podwójciem zwołał zebranie, chłopcy zeszli się licznie — ale przekonawszy się o zamiarach podwójciego — po oświadczeniu męża zaufania już zawartego kompromisu, że dbał będzie o czystość listy i nie dopuści jej „zbrukania” żadnymi naleciałościami obcych wsi — zebrani wraz z nim opuścili salę, dowcipkując złośliwie pod adresem inicjatorów zebrania i Ozonu. Do utworzenia listy ozonowej nie doszło. W parę dni później na wspólnym zebraniu gromadzkim powzięto rezolucję — stworzenia wspólnego frontu stronnictw opozycyjnych dla dobra Państwa i Narodu — by usilnie przeciwstawić się wszelkiemu totalizmowi ozonowemu.

W Sarnówku, pow. Rawicz wybrano 6 lud., 4 Stron. Pracy — 2 Stron. Nar.

w Trzcinicy, pow. Kościan — 8 lud., 4 innych.

w Donatowie, pow. Kościan — 12 lud., na 12 radnych.

w Raszewach, pow. Gostyń — 9 lud., 3 Stron. Pracy.

w Janowie, pow. Środa — na 7 delegatów — 7 ludowców.

w Jastrzębowie, pow. Mogilno — 10 lud., 3 Niemców, 2 Ozon, 1 S. N.

w Gołąbkach, pow. Mogilno — 10 lud., 1 Ozon, 1 S. N.

w Polskich Ołdrach, pow. Krotoszyn — 13 lud., 3 S. N.

w Strzyżewie, pow. Krotoszyn — 9 lud., 2 Niemców, 1 S. L.

w Dobrzyce, pow. Krotoszyn, dawne miasteczko — 6 lud., 4 Ozon, 8 S. N. — 8 Stron. Pracy, 3 Niemcy, 1 dziki.

w Cegieli, pow. Krotoszyn — 12 — wszyscy ludowcy.

w Izbicznicy, pow. Krotoszyn — 2 lud., 10 Niemców.

w Trzebinie, pow. Krotoszyn — 7 lud., 3 Niemców, 2 dziki.

w Galewie, pow. Krotoszyn — 16 radnych, wszyscy ludowcy.

w Borzęciechach, pow. Krotoszyn — 11 lud., 3 pror., 2 S. N.

GINA DAMASŁAWEK, POWIAT WĄGRÓWIEC

W gminie Damasławku na 16 gromad, w 4-ech odbyły się wybory do Rad Gromadzkich, w 12 zaś była tylko jedna lista. Sam Damasławek jest byłym miasteczkiem, gdzie obecnie ludność w większości składa się z robotników i drobnych handlarzy. Agitację przedwyborczą w niesmaczny sposób prowadziło Stronnictwo Narodowe — skutek taki, że samo otrzymało tylko 6 mandatów na 24-ech, a przez to dopuściło 3 ozonowców. Endekom nie pomogły 3 auta do zwożenia głosujących, ani obietniki bezrobotnym ciepłych portek i „jak” wełnianych.

Ogólny wynik głosowania w Damasławku: 6 ludowcy, 9 Stron. Pracy, 3 Ozon i 6 S. N.

W Międzyzlesiu również odbyło się głosowanie. Tam sołtys z nauczycielem usiłowali na tle dzielnicowym skłócić ludowców i utworzyć listę Ozonu. — Ludowcy jako karni członkowie w porę zorientowali się w zakusach sołtysa i głosowali solidarnie na swych kandydatów — lista Ozonu przepadła uzyskując znikomą ilość głosów, sołtys i nauczyciel do Rady w głosowaniu przepadli.

Ogólny wynik w Międzyzlesiu — 8 ludowcy, 4 Niemcy i 4 Stron. Pracy.

w Mokronosach również przez głosowanie ludowcy uzyskali 6 — Stron. Pracy 6 i 1 S. N.

w Podolinie przez głosowanie 8 ludowcy i 8 Stron. Pracy.

w Werkowie — 5 ludowcy, 6 Niemcy, 1 dziki.

w Stępczowie — 4 ludowcy, 4 Stron. Pracy i 4 dziki.

w Smuszewie — 9 ludowcy, 1 Stron. Pracy, 1 S. N. i 1 Ozon.

w Browie — 4 ludowców, 6 Niemców, 4 Stron. Pracy, 2 dziki.

w Granowicach — 4 ludowców, 4 Str. Pracy, 3 Niemców, 1 nauczyciel.

w Kopaninie — 6 lud., 5 Str. Pracy, 1 nauczyciel.

w Turzy — 8 ludowców, 2 Stron. Pracy, 1 nauczyciel, 1 S. N.

w Niemczynie — 3 ludowców — 7 Niemców, 2 dziki.

w Wapnie — 2 ludowców, 8 Stron. Pracy, 4 S. N., 2 Ozon.

w Koziełsku — delegaci, 4 ludowców, 2 innych.

w Komasinie delegaci — 3 ludowców, 1 prorząd.

w Kobyłkach — obszar dwor. 12 Stron. Pracy.

W całej gminie Damasławek ludowcy otrzymali 80 mandatów, co stanowi 40%, Stron. Pracy 33%, reszta przypadła Niemcom, narodowcom i prorządowcom.

GINA PLESZEW

W gminie pleszewskiej odbyły się wybory przez głosowanie w paru tylko gromadach. W gromadach o jednej liście zastosowano powszechnie znany już sposób zaliczania przez wójtów i sołtysów wszystkich radnych do Ozonu. Rzeczywistość wykazuje zupełnie co innego — chłopcy do Ozonu przyznać się nie chcą — robotnicy pytani o przynależność najczęściej milczą, lub przyznają się do organizacji zawodowej ZZP. W gromadach sprawdzanych przez nas ogólny wynik jest następujący:

Kowalew (stacja kol. Pleszew) przez głosowanie — 6 rolników — 7 kolejarzy i 7 robotników — przynależność polityczna tak robotników, kolejarzy jak i rolników jest różna.

Brzezie — 6 ludowców, 6 Str. Pracy.

Bógwidze-Kotarby — 6 ludowców, 6 robotników (ZZP).

Zielona Łęka — 12 lud., 2 Niemców.

Lubomierz — 8 ludowców, 4 innych.

Kuczków — 4 ludowców, 8 robotników (S. Pr.).

Janków, siedziba wójta b. posła Jędrzejaka — delegaci 1 lud., 2 Ozon, 7 robotników (ZZP).

Ludwina — 9 ludowców, 1 nauczyciel, 4 Niemców, 2 robotników.

Taczanów I — 6 lud., 6 innych.

Dobra Nadzieja — 3 ludowców, 4 sympatyków, 2 Ozon i 3 dziki.

Dobra Nadzieja należy do tych gromad, gdzie odbyły się wybory przez głosowanie. Gościł tam 2 razy wójt, wygłaszając obszerne referaty do „skłóconych” chłopów — zjechał sam starosta, by utworzyć listę kompromisową — nic nie pomogło — ludowcy wprowadzić nie osiągnęli ¼ mandatów, ale też pokazali swej władzy, że z łaski pańskiej korzystać nie chcieli — mają za satysfakcję, że sami osiągnęli większość — a dwukrotny przyjazd wójta, raz starosty pozostanie w pamięci — jako swoboda w wybieraniu kandydatów i podporządkowaniu się tych panów okólnikowi p. premiera o czystości przeprowadzenia wyborów samorządowych, przez władze administracyjne. Z nadesłanych wyników 9 gromad Pleszew ludowcy otrzymali 54 mandaty, co stanowi 50% nie licząc Kowalewa, gdyż jest to gromada o charakterze miejskim — reszta mandatów przypadła robotnikom i znikomą ilości prorządowcom wzgl. Ozonowi.

Potworna trucicielka zamordowała żonę i syna kochanka

Zamieszkały we wsi Sławin pod Lublinem Antoni Skalecki przyjął w ub. roku służącą 20-letnią Katarzynę Wardównę i mimo, iż posiadała żonę i dwoje dzieci, utrzymywał ze służącą bliskie stosunki.

W grudniu ub. roku zmarła w tajemniczych okolicznościach żona Skaleckiego Michalina, a w miesiąc później jego jednoroczny syn. Wówczas Wardówna zaczęła nalegać, by Skalecki ożenił się z nią i gdy spotkała się z kategor. odmową zagroziła mu, że wszystkie żony, jakie tylko kiedykolwiek będzie miał podzie-

lą los Skaleckiej i pierwszego dziecka. Po pewnym czasie Skalecki i jego 2 i pół letnia córeczka Wiesława zaczęli cierpieć na bóle żołądkowe.

Skalecki zawiadomił o tym policję, dostarczając przy tym dwie butelki jakiegoś płynu i proszki, które Wardówna miała mu dosypywać do jedzenia. W czasie rewizji u Wardówny znaleziono identyczny proszek. Wardównę aresztowano i osadzono w więzieniu w Lublinie.

Z polecenia władz zostanie dokonana ekshumacja zwłok Skaleckiej i jej dziecka.

Trzy pociągi zderzyły się

Na szlaku kolejowym Annaberg — Gruszów — Wierzbica, w powiecie fryszackim, zderzyły się dwa pociągi towarowe tranzytowe, zderzające: jeden z Gruszowa do Annabergu, drugi — z Annabergu do Gruszowa. Skutkiem zderzenia wykołowało się kilkanaście wagonów, przy czym spiętrzone wagony wpadły na trzeci pociąg idący na drugim torze.

Trzej kolejarzy doznali lżejszych obrażeń, jeden cięższe. Uszkodzeniu uległo 20 wagonów towarowych i dwa parowozy. Winę za wypadek ponosi prawdopodobnie dyżurny ruchu na stacji Gruszów, który wypuścił pociąg z Gruszowa do Annabergu po niewłaściwym torze. Personel i uszkodzony towar należą do kolei niemieckich.

Dziś nadeszła



Nr listy rozrachunkowej _____

Wpisz _____

Sprawdz _____

Zamawiam

egz. „Gazety Grudziądzkiej”

wydanie główne tańsze tygodnik

(nieodpowiednie skrócić)

na okres _____

(podać miesiąc wzgl. kwartał)

Miejsce dla pisemnych wskazań, dotyczących tytułu, wplaty oraz okresu czasu, do którego wplata się odnosi. Korektura, za-wracająca treść inną, podlega opłacie przez nabywcę znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Grudzień płuc

jest nienabłagana i czerocnie, nie robiąc różnicy dla pici wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu. GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.



Cerę piękną i gładką
nyskasz pijąc włosenny
S O K
Kwitnacego Lepianu
Magistra Gobleca
Skład główny: Warszawa,
Miodowa 14.
Sprzedają Apteki.
Cena flakonu — zł 1,80.

WINCENTY WITOS Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najciekawsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach
woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz
w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 14 lutego 1939 r.

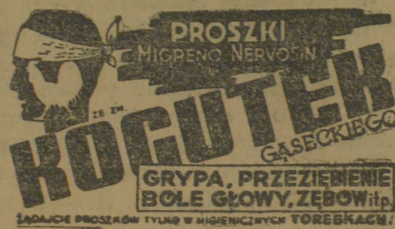
6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.
7,15 „F.I.S.”: „Dziś w Zakopanem” — wiadomości sportowe z Zakopanego. 7,20 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół.
11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Polskie zespoły salonorowe (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Zyciorysy maszyn: „Lokomotywa” — pogadanka dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna — dr Marian Stępowski. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 16,00 Dziennik południowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. 16,50 „Na zbieraczach szlaku” — felieton. 17,00 Trio salonorowe. 17,30 „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadzi prof. Bron. Rutkowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 „F.I.S.”: Transmisja slalomów — rozdzian nagród, oraz pogadanka. 19,25 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. 19,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert Tow. Muzyki Współczesnej. 22,00 „Przechadzki ateńskie”: — „Naokoło Partenonu”. 22,25 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnotopowa. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,03 „F.I.S.”: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.

Środa, 15 lutego 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 „F.I.S.”: „Dziś w Zakopanem” — wiadomości sportowe z Zakopanego. 7,20 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Nasz koncert” — aud. dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej. 16,00 Dziennik południowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Dom i szkoła: „Przyjaciele naszych dzieci” — pogadanka. 16,35 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgł. Krakowskiej. 17,00 Pajączka sieć szpiegowska — odczyt. 17,15 „Folklor różnych krajów” — audycja z płyt. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język” — audycja w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 „Dyskutujmy”: „Nowoczesna kobieta” — dialog. 19,00 „F.I.S.”: Transm. fragmentów biegu narciarskiego na 18 km z Zakopanego. 19,15 „Melodie wiedeńskie” — koncert rozrywkowy z Poznania. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Opowieść o Chopinie: „Ballady”. 21,45 Poezja wieku złotego: „Komedia Rybaltowska” — kwadrans poetycki. 22,00 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,03 „F.I.S.”: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.

Czwartek, 16 lutego 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.



Każdy ludowiec
który interesuje się zagadnieniami
kulturalnymi winien nabyć i prze-
czytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można na-
być w Sekr. Wlkp. Zw. Mł. Wiej-
skiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9,
wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety
Grudziądzkiej”.

ga będzie otrzymywać przez miesiąc luty
i marzec tygodnik. W sprawie klasyfika-
cji gruntów damy odpowiedź w najbliż-
szych dniach.

P. Edward Hacaga, Sielce. Numery
wysłał pod adresem Pana.

P. Józef Kowalczyk, pocz. Grzymiszew.
Tygodnik wysłał od 1 lutego 1939 r.
1 miesiąc zbonifikowaliśmy, ma Pan opła-
cony abonament do końca kwietnia 1939
roku.

P. Fr. Józef, Kępno. Kalendarz Ma-
riański w tych dniach dołączymy.

P. J. Pernak, Stupia Kapitulana. Ka-
lendarz w tych dniach dołączymy. Drugą
sprawę skierowaliśmy do naszego adwoka-
ta, aby wyczerpująco Panu można odpo-
wiedzieć.

P. Walas Władysław, Bytów. Kalendarz
w tych dniach dołączymy.

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAC JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 11 lutego 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	22,25	22,75	18,—	18,50
Zyto	14,—	14,50	14,—	14,50
Jęczmień	16,75	17,—	17,—	17,50
Jęczmień brow.	18,25	18,75	16,25	16,75
Owies I stand.	15,—	15,25	14,35	14,75
Mąka pszenna 65%	19,50	41,—	30,25	32,75
Mąka żytnia 65%	26,—	27,—	25,25	26,—
Otręby pszen. grube przem.	12,25	12,75	12,50	13,—
Otręby żytnie przem. stand.	10,—	10,50	10,25	11,25
Rzepak zimowy	53,50	54,50	51,—	52,—
Groch zielony (Foiger)	27,—	28,—	24,50	26,50
Groch Wiktorja	31,—	32,—	27,—	31,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	15,25	15,75	15,75	16,75
Makuchy lniane w taflach	22,50	24,50	24,—	25,—
Ziemiaki	18,—	19,25	16,—	17,—
Gryka	18,75	19,25	16,—	17,—
Siłoma żytnia luzem	4,75	5,25	1,60	2,10
Siłoma żytnia prażona	4,25	4,75	2,60	2,85
Siano zwykłe	—	—	4,50	5,—
Siano zwykłe prasowane	7,50	8,—	5,50	6,—

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 8 razy tygodniowo w 8 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne i wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gos-
podarstwo i Oświata”, „Głos Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie do domu złotych 8,00, miesięcznie 1,80, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami prze-
wozu: we Francji 20 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 R.M.K., w Szwajcarii 5,00 fr. szwaic., w Czechosłowacji 88 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron
szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmiej 2,— zł.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 208274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poznański, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań. 27 Grudnia 2.